Nr. 170. Kraków, sobota 23 czerwca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Obywatele!

We niedzielę d. 24 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Reforma wyborcza albo strejk masowy!

Po zgromadzeniu:

Pochód demonstracyjny!

Towarzysze! Obywatele!

Zbliża się chwila decydująca dla sprawy reformy wyborczej! W takiej chwili nie wolno nam być obojętnymi! Doprowadźmy rozpoczęte dzieło do końca! Spieszmy tłumnie na niedzielne zgromadzenie!

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Wpływ rewolucyi.

Organa stańczykowskie i wrogowie reformy wyborczej w całem państwie zmężniały od kilku dni, odkąd przerażeni obstrukcyoniści w komisyi dla reformy wyborczej podnieśli wrzask i krzyk na temat robotniczego »teroryzmu«, a rząd barona Becka musiał ich uspokoić zapowiedziami rządowej represyi wobec »teroru«.

W całem tem rozumowaniu wrogów ludu tkwi jeden zasadniczy, historyczny niejako błąd. Wszyscy oni — wpatrzeni w swoje zgniłe i przeżyte przywileje — nie widzą, co się dokoła na świecie, a i w samej Austryi dzieje. Zdaje im się ciągle, że ruch robotniczy i chłopski w Austryi jest czemś odosobnionem, że wystarczy jeden jego objaw stłumić, a będzie znowu spokój na lat dziesięć i dalej będą niepodzielnie rządzili panowie szlachta i garść przyczepionych do nich karyerowiczów.

Zdaje się im, że dość doprowadzić do nieudania się strejku masowego, dać każdemu żołnierzowi po 10 ostrych nabojów — co wołają niektórzy zbrodniarze i prowokatorzy arystokratyczni — a wtedy znowu będzie cisza!...

Taka »sztuka rządzenia« nie wymagałaby żadnych ministrów, ani parlamentu, wystarczyłby kapral, któryby umiał zakomenderować: »ognia!« do ludu i wystarczyłaby konna, czy piechotą chodząca policya, aby rąbać na prawo i lewo.

Nie, tak prosto i tak po kapralsku nie przedstawiają się dziś sprawy w Austryi. Całe to państwo przechodzi dzisiaj jeden z najcięższych kryzysów, jakie od kilkudziesięciu lat niem wstrząsały. Potężny zaś wpływ rewolucyi rosyjskiej, jej trwałość pomimo strumieni krwi, przez żołdaków i czarne sotnie przelanej, pcha wszystkie ruchy ludowe daleko bardziej na lewo, niż o tem mogą w swych trwogach zamarzyć reakcyoniści... **Reforma wyborcza, szybko przeprowadzona, jest dziś ratunkiem i gwarancyą spokoju.**

Najdzikszy konserwatysta nie może dziś zamknąć oczu na to, że ruch agrarny olbrzymiego zbiorowiska chłopów — w Rosyi nie może pozostać bez głębokiego wpływu na miliony chłopów bezrolnych lub małorolnych np. w Galicyi. Im dłużej będzie trwało potężne wrzenie walki o reformę wyborczą, tem łatwiej przyjmą się i u nas żądania agrarnych reform, żądania, które raz spopularyzowane, nigdy już nie dadzą się odrzucić!

To samo jest i z demokratycznemi reformami, stawianemi przez proletaryat. W walce o prawo wyborcze torują one sobie drogę w tak szybki sposób, że zdumienie ogarnia, jak prędko lud zaczyna pojmować swój zasadniczy stosunek do klas rządzących i do państwa samego.

Ostatnia ucieczka — mianowanie parlamentarzystów ministrami, jest bez reformy wyborczej nonsensem i pp. ministrowie parlamentarni upadną z tą samą chwilą, gdyby zachwiała się reforma wyborcza; będą wtedy intruzami i zastąpić ich będzie trzeba znowu fachowymi biurokratami.

Wszystko to jest w silnym związku z potęgą ruchu ludowego w Austryi i z wpływem rewolucyi w Rosyi, a redukowanie wszystkich nadziei wsteczników na nieudanie się np. strejku masowego jest niczem innem, jak dziecinnadą dziennikarskich prowokatorów, którzy mając do wyboru z jednej strony miliony ludu pracującego, a z drugiej kilku parobków Schönerera, oklaskują — parobków. Gdyby strejk masowy był konieczny, a mimo to celu nie osiągnął, wówczas Austrya stałaby się naprawdę — ruiną. Niech się z tego cieszą stańczycy...

„Stara strzelba“.

Na dwóch krańcach Rosyi — w północnym Kronsztadzie i południowym Sebastopolu — wybuchły nowe bunty wojskowe. Jak zwykle, zrewoltowali się marynarze i wojska techniczne, rekrutujące się z żywiołów miejskich zazwyczaj i najbardziej inteligentnych; jak zwykle, rolę ślepego oręża reakcyi odgrywa — tymczasem przynajmniej — piechota, złożona z ciemnych żywiołów wiejskich. Rewolta w Kronsztadzie i Sebastopolu zdarza się nie po raz pierwszy. Załoga tych dwóch twierdz morskich, z których pierwsza jest kluczem stolicy carskiej, „oknem na Europę“ Petersburga, stanowiła zawsze najburzliwszą część wojsk rosyjskich, a wystąpienie jej przeciw zwierzchności zdawały się zagrażać niekiedy całemu państwu.

Na nieszczęście dla sprawy rewolucyi i wolności, wystąpienia te kończyły się dotąd zawsze porażką zbuntowanych. Przyczyna tego była dwojaka: z jednej strony przewaga wojsk wiernych carowi nad zrewoltowanymi, z drugiej niedostateczne uświadomienie i zorganizowanie się buntowników, których wystąpienia były przeważnie żywiołowe, a żądania ekonomiczne, o „barszcz i kaszę“.

Czy tak jest i dziś, oto pytanie, na które pewnej odpowiedzi obecnie jeszcze brak. Niewątpliwie są przypuszczenia uzasadnione, że bunt obecny przybierze charakter bardziej określony, ideowy i polityczny, są fakty, które zdają się już o tem mówić. Kilka miesięcy, jakie upłynęły od rewolt ostatnich, przyczynić się musiały do podniesienia i utrwalenia świadomości politycznej w armii carskiej, z drugiej zaś strony w portach rosyjskich znajdują się dziś marynarze, którzy powrócili ze Wschodu dalekiego, z Japonii, po trudach i klęskach, jakie ponieśli dzięki nieumiejętności władz swych bezpośrednich i nieuczciwości biurokracyi, a marynarze ci, jak i nowobrańcy tegoroczni stanowić muszą niewątpliwie uświadomiony już pierwiastek rewolucyjny. — Obecne bunty wojskowe w Kronsztadzie i Sebastopolu według przewidywań tych powinny też przyjąć charakter bardziej świadomy i rewolucyjny.

Świadczą o tym istotnie wieści, nadchodzące z Kronsztadu. „XX wiek“ pisze: „Żądania, jakie marynarze i żołnierze wystawiają, nie noszą piętna ekonomicznego, lecz polityczne. Ich hasłem jest „ziemia i wolność!“ Sprawozdania z Dumy pochłaniane są przez nich z chciwością. „Jesteśmy za Dumą“, mówią żołnierze i marynarze w Kronszadzie. „Porządek i spokój śród nas zależy od powodzenia Dumy. Jeśliby rząd nie wypełnił programu reform, zawartego w adresie Dumy, i chciał tę ostatnią odroczyć, wystąpimy w obronie posłów naszych“.

Jeśli nastrój zrewoltowanych jest istotnie taki, położenie byłoby dla rządu poważniejsze, aniżeli kiedykolwiek. Dla proletaryatu zaś walczącego przybywałby tym razem pewny już i potężny sojusznik.

Klasa robotnicza, jak dotąd, zachowywała się od chwili zebrania się Dumy bardzo powściągliwie. Część wierzyła w skuteczność „parlamentu“ rosyjskiego, część, gotując się do wystąpienia ostatecznego, nie chciała zrywać się do walki przedwcześnie i zimną krwią odpowiadała na prowokacye rządowe — na odmowę amnestyi, na utrzymanie stanu wojennego, na mordy sądów, na pogrom wreszcie w Białymstoku i pogróżki odroczenia Dumy.

I w tej nawet jeszcze chwili, gdy w Kronsztadzie i Sebastopolu wojsko wre, proletaryat zachowuje się względnie spokojnie, a ruch strejkowy i zgromadzenia protestacyjne nie przybierają, jak dotąd rozmiarów, jakie Rosya widywała w roku zeszłym. Ta powściągliwość nie świadczy jednak z pewnością o słabości i zniechęceniu śród ludu roboczego. Przeciwnie, mówiłaby o wzroście organizacyjności, która pozwala kierownikom ruchu wolnościowego powstrzymywać proletaryat, skąpany już tylekroć w krwi własnej od wystąpień przedwczesnych i wyprowadzić go na ulicę wtedy dopiero, gdy można się będzie spodziewać zwycięstwa. A chwila taka nadejdzie niewątpliwie wówczas, gdy okaże się, że bunty wojskowe są buntami rewolucyjnymi.

Dla momentu obecnego znamienna jest niezwykle postawa rządu carskiego, wykazująca pewną — istotną czy pozorną — słabość. W Dumie ministrowie zachowują się, co prawda, wyzywająco, mówią o „starej strzelbie“, której rząd nie porzuci, ale pogłoski o ustąpieniu Goremykina, nieodraczania Dumy, powołanie gabinetu parlamentarnego, wydania manifestu do chłopów z obietnicą nieprzeszkadzania urzeczywistnieniu ich żądań powtarzają się teraz częściej. Czy dowód to, że rząd chce iść na ustępstwa, czy prowokacyjne udawanie słabości dla wywołania wybuchu rewolucyjnego, któryby się zgnieść dało, trudno wobec chytrości i podstępności rządu rosyjskiego o odpowiedź. W każdym razie chwila jest poważna niezmiernie, a wszystko zależeć będzie może od tego, czy „stara strzelba«, nie okaże się przestarzałą.

Z zaboru rosyjskiego.

Konfiskata poczty. — Znalezienie tajnej drukarni. — Prowokatorzy. — Czarna sotnia. — Tępienie policyantów. — Strejk żałobny w Łodzi.

Dnia 16 b. m. około godziny 5 po południu, gdy przejeżdżała poczta około lasu, położonego przy szosie z Izbycy do Zamościa, na wiozących pieniądze napadło sześciu uzbrojonych w rewolwery, którzy kilkunastu wystrzałami zabili pocztyliona i woźnicę na miejscu, kozaka zaś ranili, poczem zabrali około 15.000 rubli i zbiegli bezkarnie.

We wtorek w nocy policya dokonała rewizyi w mieszkaniu Chmielewskiego przy ulicy Ciasnej w Częstochowie. Znaleziono drukarnię tajną i rewolwer systemu Browninga. Chmielewskiego aresztowano i odprowadzono do cyrkułu II, skąd jednak zdołał zbiedz.

W Warszawie — jak donosi „Telegraf“ — we wtorek o godz. 8½ wieczór weszło kilku żołnierzy do sklepu Izraela Albika na rogu ul. Muranowa i Sierakowskiej, żądając pieniędzy. Gdy Albikowa pokazała im, że ma tylko rubla,

---

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

19

— Czego ty? — zapytał nieżyczliwie.

Mozjawy zamrugał łzawiącemi się oczkami.

— Ja tego, znaczy...

— Czego?

— Że jako teraz chłopi postanowili, to ja uprzedzić przyszedłem, znaczy...

Gunjawy zmarszczył się jeszcze bardziej, podejrzliwie zmierzył Mozjawego i jeszcze surowiej bąknął:

— Ty względem czego?

— Żeby Cypryana, znaczy, Cypryana, to jest uprzedzić — bełkotał Mozjawy, który nie wiadomo, czemu bał się Gunjawego i tracił głowę w jego obecności.

Gunjawy milczał chwilę, nad czemś się zastanawiał, i rzekł łagodniej:

— Chłopi, mówisz, postanowili? Gromadą, czy jak?

— O-o — uradował się Mozjawy, że go zrozumiano.

— Względem Cypryana?

— Tak, względem mego samego... Że, znaczy... jeździ wierzchowski nie tego... to że sami, znaczy...

Gunjawy spoważniał, zasępił się i pokiwał głową.

— Patrzajta, co za historya?... Tak... A kto? Nie Jegor?

— Nie, Szymon stolarz, Rudy i drudzy różni, którzy...

— Tak, tak, ostrzedz trzeba.

Gunjawy milczał, stojąc wyciągnięty jak długi z rękami założonemi za pas. Mozjawy niepewny gniótł czapkę i nie wiedział, czy ma odejść, czy zostać.

— Poszli już? — zapytał Gunjawy.

— Poszli, będzie temu godzina.

— To-to, słyszałem, jakby stado szło — szydersko bąknął Gunjawy.

— No, idziemy — dodał on i wszedł do chałupy, mocno stąpając ogromnemi łapciami.

Mozjawy, drepcąc za nim, dalej nielitościwie miął swoją czapkę.

Jasiek i Cypryan siedzieli w izbie na ławce. Na stole stała prawie pełna butelka wódki i suszone ryby w drewnianej misce.

Cypryan był smutny, twarz była zrękana i stroskana, w rozszerzonych oczach błyszczały łzy.

— Wiadomo, nie z własnej woli — rozmyślał on — a ja ot co... jej i tak gorzko, a tu i ja ją skrzywdziłem! Co się to ze mną zrobiło, chyba mi Bóg rozum odjął.

Od czasu do czasu nalewał wódki do grubej szklanki i wolno wypijał. A im więcej pił, tem stawał się smutniejszym i posępniejszym.

Jasiek był trzeźwy i tchórzył. On nie mógł spokojnie usiedzieć na miejscu, ciągle nadsłuchiwał i kurczowo tarł chude kolana.

Gunjawy i Mozjawy weszli do izby, przeżegnali się przed obrazami, Mozjawy został u drzwi, a Gunjawy siadł na ławce, podłożywszy ręce pod siebie.

— Siadaj! — kiwnął on głową Mozjawemu.

Ten westchnął, zamrugał oczami i siadł u samych drzwi.

— Słuchaj, Cypryan — odezwał się Gunjawy jak z beczki — oto on powiada, że od gromady wyszło postanowienie, żeby własnym sądem...

Jasiek zzieleniał.

— Jak to? — wybełkotał.

Cypryan podniósł głowę.

— Łżą kundle! — rzekł wolno i posępnie. — Ja nie dla nich zdobycz... ręce za krótkie.

Gunjawy pokiwał głową.

— No, bracie, u gromady ręce długie, a ty słuchaj lepiej, co ci rzekę: przerznąć się do drugiego powiatu. Będąc tu, poswawoliłeś i dosyć. A to, jeśli...

Cypryan rozgniewał się.

— Co jeśli? Nie im, chamom targnąć się na nich. A jak co, to ja im taki płomyk puszczę...

Mozjawy przeżegnał się ze strachu.

— Wiadomo — poparł, ośmieliwszy się Jasiek — patrzajta, jacy odważni łapciarze! U nas to prędko!...

— Milcz, durniu! — lekceważąco przerwał Gunjawy. — Ty, Cypryan, jak uważasz, a moja rada: uciekaj od nieszczęścia... a nuż! — dodał.

Cypryan machnął ręką.

— Zobaczy się jeszcze! — rzekł. — Wódki, wujku, chcesz? — zapytał Mozjawego.

Mozjawy uśmiechnął się wstydliwie, szczerząc żółte zęby.

— Pij! — rzekł Cypryan. — I ja wypiję... Hulam, wujku!

Wypili. Mozjawy, włożywszy czapkę pod pachę, krzywymi palcami ostrożnie skubał suszoną rybę, a Cypryan wypił jeszcze szklaneczkę i upił się tem do reszty. Upić się chciał, aby zapomnieć Motrunę i stłumić uczucie zazdrości i wstydu, które nie dawało mu spokoju.

— A niema tam, dziadku, jeszcze wódki? — zapytał.

— Dosyć już masz! — uśmiechnął się Gunjawy.

— Hulać chcę... daj wódki...

— Niema wódki i posłać niema kogo, dzieci wszystkie rozbiegły się.

Cypryan zamilkł i zwiesił głowę.

— No, nie, to nie... Jasiek, idziem po wódkę...

Mozjawy zachichotał.

— Doprawdy pójdziemy! — nastawał Cypryan. — Ot i wujek pójdzie... Pójdziesz, wujku?

Mozjawy przestępował z nogi na nogę.

— Ja... to cóż?...

— No, to dobrze... Chodźmy, Jaśku.

Jasiek pomyślał, że jeśli nie pójdzie, to Cypryan po pijanemu jeszcze, broń Boże, nie takich głupstw narobi, a pójdzie, to będzie można potem namówić go, aby drapnął ze wsi. Przytem Jasiek, wiedząc, że obława i zniewoleni posłani, przestał tchórzyć i odzyskał swą zwykłą zuchwałość.

— No, cóż, chodźmy! — roześmiał się.

Fiedor Gunjawy pokiwał głową, ale nic nie powiedział.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zabrali go z paczką herbaty i odeszli. W czasie tym, gdy ktoś z publiczności zwrócił się do patrolu, stojącego tuż przy sklepie naprzeciw monopolu, patrol odrzekł: „Jeżeli to żyd, powinien dać pieniądze“. W naszej redakcyi — pisze „Telegraf“ — było onegdaj dwóch ludzi, którzy opowiadali, że we wsiach Łomny, Kaliszki i wielu innych pod Warszawą, za rogatką marymoncką, strażnik obchodził włościan i nakazywał im pojechać w piątek do Warszawy, aby wziąć udział w mającym się odbyć pogromie żydów.

Dnia 21 b. m. zrana, do mieszkania pp. Goldflamów przy ulicy Mazowieckiej w Warszawie wtargnęło pięciu rzezimieszków celem dokonania rabunku. Na podjęty jednak alarm bandyci zbiegli, z wyjątkiem jednego, którego żołnierze ranili na ulicy i zaaresztowali. Raniony opryszek, przywieziony do X cyrkułu, zeznał, że nazywa się Aleksander Gołubow vel Siemionow, lat 19. Przybył do Warszawy z wewnętrznych gubernij Rosyi.

Dnia 19 b. m. na rynku w Gąbinie (w pow. gostyńskim) zabito trzema strzałami z rewolweru starszego strażnika ziemskiego Burego.

Dnia 20 b. m., jako w rocznicę krwawej manifestacyi na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, polska partya socyalistyczna wydała odezwy, nawołujące robotników do przerwania pracy o godz. 3 po południu, jak również do wstrzymania ruchu kołowego.

Z CARATU.

Wrzenie śród wojska.

136 pułk kozaków dońskich zwrócił się do posłów swych z prośbą o zapytanie ministra wojny, czy rząd ma wreszcie zamiar odesłać kozaków do domu, i czy w razie przeciwnym weźmie na siebie wyżywienie kobiet i dzieci kozackich. Dwie sotnie pułku tego oświadczyły wyraźnie, że służby policyjnej pełnić nadal nie będą. Wrzenie śród kozaków zaczyna przybierać rozmiary bardzo groźne. Oni powołani zostali, jak twierdzą, na wojnę, tymczasem trzymają ich, choć wojna dawno już skończona, a pole kozackie leży nieuprawne, grożąc głodem rodzinom całym. Znamienne jest w tem wrzeniu, że kozacy nie zwracają się z prośbami do rządu, jak przedtem, przez oficerów, ale przez posłów, co świadczy o powadze, jaką Duma cieszy się śród nich. Żołnierze gwardyjskiego pułku przeobrażeńskiego otrzymują z domów liczne listy, w których rodziny ich błagają, aby w żadnym razie nie strzelali do posłów. Oficerowie są bardzo tym zaniepokojeni i przejmują, o ile mogą, listy. W Charkowie i Połtawie kozacy oświadczyli, że do żołnierzy buntujących się strzelać nie będą.

Nieudały zamach na Trepowa.

Pisma petersburskie podają szczegóły o nieudałym zamachu na Trepowa, którego usiłowano zgładzić dnia 18 bm. Pewna elegancka dama zjawiła się na dworcu w Peterhofie, zapytując, czy generał Trepow nie przysłał powozu po księżnę N. Na odpowiedź twierdzącą, kobieta owa wsiadła do powozu i pojechała do pałacu. Tam kazała się zameldować Trepowowi, który wkrótce też przyjął ją w salonie. Kobieta natychmiast wyjęła rewolwer z kieszeni i skierowała go przeciw generałowi. Zanim padł jednak strzał, agenci tajni, obecni przy tem, rzucili się na nią i ubezwładnili. Rewolucyonistka została aresztowana, Trepow zaś wyraził życzenie, by pisma nie podawały wiadomości o zamachu.

Echa pogromu w Białymstoku.

Prystaw policyjny Szeremietiew, który organizował pogrom i kierował nim, otrzymał awans. Rzuciło to nowy postrach na ludność żydowską, która masowo nie przestaje opuszczać miasta.

Poseł przed sądem.

W Petersburgu w sądzie okręgowym, przy udziale przedstawicieli stanów, w dniu 27 b. m. będzie rozpoznawana sprawa członka Dumy państwowej, oskarżonego z artykułu 126 i 129 (o dążenie do obalenia istniejącego porządku państwowego).

Aresztowanie rewolucyonistów łotewskich.

W Mitawie aresztowano prawie cały komitet rewolucyjny goldingeński, który kierował powstaniem w dwóch powiatach.

Projekt konstytucyi rosyjskiej.

„Matin“ paryski w jednym z ostatnich numerów podał projekt konstytucyi, wypracowany przez prezesa Izby państwowej Muromcewa wraz z kilkoma jego przyjaciółmi politycznymi. Projekt ten dostał „Matin“ od żony Muromcewa, która go osobiście na język francuski przetłómaczyła. Projekt ten ma być — według wiadomości dziennika francuskiego — wkrótce, jeszcze w bieżącej sesyi, przedłożony Izbie państwowej.

Projekt Muromcewa wzoruje się na konstytucyi angielskiej, której gorącym wielbicielem jest obecny prezes Izby; prócz tego uwzględnione są konstytucye: francuska, niemiecka i — co do niektórych szczegółowych postanowień — konstytucye kilku innych państw europejskich.

Projekt stwarza dwuizbowy system parlamentarny: Izba niższa ma być wybierana na podstawie powszechnego, bezpośredniego prawa wyborczego; Izba wyższa zaś przez głosowanie pośrednie, z pewnym cenzusem wyborczym.

Oczywiście, przewidzianą jest odpowiedzialność ministrów wobec ciała parlamentarnego.

Projekt konstytucyi, który będzie właściwą odpowiedzią na wydane przed zebraniem się Izby ustawy zasadnicze, ma przerobić Rosyę na państwo konstytucyjno-parlamentarne w stylu zachodnim.

„Matin“ przytacza niektóre artykuły projektu:

Art. 10. Prawo jest obowiązujące dla wszystkich.

Art. 11. Prawo może być zniesione jedynie przez ustanowienie nowego prawa.

Art. 12. Władza wykonawcza zwierzchnicza należy do cesarza. Ukazy i inne akta cesarskie, wchodzące w zakres władzy wykonawczej, mają obok podpisu cesarza nosić podpis kanclerza państwa, lub jednego z ministrów, który przyjmuje na siebie za akt ów odpowiedzialność.

Art. 16. Wszyscy obywatele rosyjscy, bez różnicy narodowości, wyznania lub stanu, są równi w zakresie prawa cywilnego i politycznego.

Art. 17. Każdy może wyznawać wiarę, jaka mu się podoba. Nikt nie może być zmuszany do wykonywania praktyk religijnych.

Art. 20. Nikt nie może być aresztowany, chyba w wypadkach, przewidzianych przez prawo.

Art. 25. Bez zezwolenia lokatora nie wolno wkraczać do jego mieszkania i dokonywać rewizyi, chyba w wypadkach i według przepisów, określonych przez prawo.

Art. 28. Każdy może w granicach prawa wygłaszać swe poglądy słowem żywem lub pisanem, ogłaszać je, rozpowszechniać przez gazety lub innemi drogami.

Dalsze artykuły gwarantują swobodę prasy, związków w szerokim rozmiarze, nadają parlamentowi szeroką władzę prawodawczą.

Kadencya Izby ma trwać cztery lata. Cesarz może ją rozwiązać, lecz w rozkazie ma być wyznaczona data nowych wyborów, w każdym razie nie później, jak w ośm miesięcy po rozwiązaniu Izby.

O odpowiedzialności ministrów mówi:

Art. 101. Ministrowie są odpowiedzialni w zakresie cywilnym i karnym za wykroczenia w swej działalności przeciw prawu, lub za pogwałcenie praw obywatelskich.

Art. 102. Minister skazany, może być ułaskawiony tylko na prośbę Izby.

Takie są najważniejsze postanowienia projektu Muromcewa. Czy przyjdzie on pod obrady obecnej Izby?

Przegląd społeczny.

Ruch cennikowy robotników szewskich w Krakowie. W czwartek toczyły się w dalszym ciągu układy cennikowe między delegatami majstrów i robotników szewskich w Krakowie. Trwały od godziny 2 popołudniu do godziny wpół do 12 w nocy. Doszło do porozumienia w sprawie cennika akordowego, a pozostały jeszcze do załatwienia: sprawa minimalnej płacy dla robotników pracujących za stałą płacę tygodniową, sprawa terminatorów i regulamin pracy. Te sprawy odroczono do piątkowego posiedzenia, z którego jutro zdamy sprawę.

Strejk malarzy we Lwowie wybuchł w tych dniach. Przeszło 500 robotników stanęło do walki celem zdobycia lepszych warunków bytu.

Wybory do powiatowej Kasy chorych w Białej. W dniach 24, 25 i 26 bm. odbędą się wybory delegatów do powiatowej kasy chorych w Białej a to w następujący sposób:

W Oświęcimie 24 bm. od godz. 9 do 11, w Kętach 25 bm. od godz. 11 do 1, w Białej 26 bm. od godz. 11 do 1. Oświęcim wybiera 6 delegatów, Kęty 6, Biała 48.

Z sali sądowej.

Raut fiołkowy.

Kraków, 22 czerwca.

Przed krakowskim trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego rozpoczęła się dziś wyznaczona na 2 dni rozprawa przeciw 1) Edwardowi Murdzyńskiemu, lat 19, prywatnemu uczniowi gimnazyalnemu; 2) Franciszkowi Jasnosowi, lat 19, pryw. uczniowi gimnazyalnemu i 3) Antoniemu Wiluszowi, lat 19, pryw. uczniowi o to: a) że w r. 1905 w Krakowie i innych miastach Galicyi przez podstępne przedstawienia, jakoby zamierzali urządzić koncert na cel dobroczynny, wprowadzili ludzi w błąd i wyłudzili od nich znaczną kwotę powyż 600 K, b) że w kwietniu 1906 r. przedstawiali, jakoby mieli zamiar urządzić „raut fiołkowy“ znowu wyłudzili przeszło 50 K, c) że z początkiem maja 1906 r. włóczyli się po Krakowie jako fałszywi kursorowie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zaopatrzeni w wyłudzoną puszkę, d) wyłudzali po wagonach kwoty na rzecz nieistniejącego „komitetu dla rannych i głodnych“, e) zabierali na swą własność naddatki ze sprzedaży cegiełek na wykupno domu, w którym umarł Mickiewicz w Konstantynopolu, f) osobno Wilusz i Jasnos za przybranie fałszywego nazwiska. Oskarżeni więc są o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 203 u. k. i przekroczenie fałszywego meldunku z § 320 u. k. Akt oskarżenia podaje, ze wszyscy trzej oskarżeni chodzili do gimnazyum Jacka w Krakowie, gdzie się źle uczyli i w roku szkolnym 1904/5 przeszli na prywatystów. Aby dojść do pieniędzy na zabawę, wpadli na pomysł urządzenia

wieczorków dobroczynnych.

Pierwszy wieczorek miał odbyć się we wrześniu 1905 r. na jakiś cel patryotyczny, w tym celu dali w drukarni Anczyca wydrukować programy na „Wieczorek muzykalno-wokalny“, odbyć się mający w sali „Sokoła“ 1905 staraniem uczniów gimnazyalnych. W ciągu 10 dni obeszli masę sklepów i domów prywatnych i w ten sposób zebrali w Krakowie do 400 K. Z drugim nakładem programów wybrali się Wilusz i Jasnos do Lwowa, gdzie znowu przez 6 dni zebrali do 500 K i tam też je na hulankach przepuścili.

Drugi wieczorek zapowiedzieli na 16 grudnia 1905 „w sali „Sokoła“ staraniem uczniów gimnazyalnych na dochód rodaków, cierpiących nędzę w zaborze rosyjskim“. Sprzedali w Krakowie biletów za 56 K, w Tarnowie i u księżnej Sanguszkowej w Gumniskach utargowali do 60 koron, w Rzeszowie 50 K, a we Lwowie najmniej 300 K. Z powrotem odwiedzili Przemyśl, Jarosław i Łańcut, skąd ściągnęli 70 kilka K.

Do winy w tym kierunku oskarżeni zupełnie się przyznają.

Raut fiołkowy.

Z końcem marca 1906 wzięli się oskarżeni do grubszego dzieła. Obmyślili urządzić „raut fiołkowy“ na cele dobroczynne“ dla kolonij wakacyjnych i na zakład p. Żurowskiej. Jeszcze przed zapewnieniem się co do sali, kazali wydrukować 500 afiszów i bilety, które rozesłali po całej Galicyi. Wynajęli sobie kancelaryę przy ul. Garbarskiej, układali się to z zarządcą sali w starym teatrze, to z prezesem klubu pocztowego, a tymczasem napływały kwoty z różnych stron, za które wesoło się bawiono. Dopiero policya położyła 21 kwietnia koniec tym nadużyciom, aresztując aranżerów rautu i zabierając korespondencyę i odcinki od przekazów.

Oszustwo na szkodę „Szkoły ludowej“.

Wilusz przedstawił się 3 maja b. r. w kancelaryi „Szkoły ludowej“, jako Stefan Gawroński i dostał puszkę na zbieranie daru narodowego. Puścił się na linię Kraków—Bochnia, zebrał kilkadziesiąt koron, poczem puszkę rozbił i składkę sobie przywłaszczył. W wagonie zaatakował go p. Górecki i kazał go na stacyi w Podgórzu aresztować. Przed agentem policyi Czupilem przybrał Wilusz nazwisko Stefana Gawrońskiego. Wilusz tłumaczy się, że puszka przypadkiem się otworzyła, a on miał zamiar pieniądze „Szkole ludowej“ oddać.

Taką samą sztuczkę urządził Murdzyński, skradłszy swej matce 10 K na „koszta podróży“.

„Dla rannych i głodnych“.

Najwstrętniejszym jest fakt zbierania przez Wilusza składek na rzecz sfabrykowanego przez niego „komitetu dla rannych i głodnych“. W towarzystwie drugiego studenta zwiedzili Rabkę, Zakopane, Kalwaryę, Nowy Sącz, Maków, Krynicę, i t. d., gdzie zebrali przeszło 797 K. Operowali też we Lwowie, Przemyślu i Krakowie z taką śmiałością i bezceremonialnością, że przewodniczący nazywa to „bezczelnością“. Wilusz utrzymuje, że na listę tę zebrał tylko 300 do 350 K, gdyż do jedynek na liście dopisywał zero, aby innych zachęcić do dawania większych kwot.

Przesłuchanie oskarżonych.

Wilusz monotonnym głosem opowiada ściśle wedle aktu oskarżenia, przyznając się do wszystkiego. Powiada: „zbierałem, pieniądze sobie zabierałem“ takim tonem, jakby opowiadał o najniewinniejszej zabawce. Skruchy po nim nie widać. O ile pierwsze fakta oszustwa tłumaczy lekkomyślnością, o tyle dalsze usiłuje przedstawić jako przedsięwzięcia w celu „rehabilitacyi“. Do autorstwa pomysłu urządzania wieczorków nie chce się przyznać.

Murdzyński tylko po części poczuwa się do winy za przepuszczenie zebranych pieniędzy.

Walka o reformę wyborczą.

Borysław. W niedzielę 10 b. m. odbyło się tu poufne zebranie partyjne, na którem to zebraniu tow. Wohlfeld złożył sprawozdanie z kongresu i referował sprawy robotników w Borysławiu, któremi komitet agitacyjny obecnie się zajmuje. W dyskusyi zabierali głos tow.: Chomycz, Szelingowski, Rychlicki, Josefsberg i wielu innych. Zebranie, któremu przewodniczył tow. Wolf przeciągło się do późnego wieczora.

W niedzielę 17 b. m. odbył się tu wiec kobiet, zwołany przez naszych towarzyszów. Mimo deszczu wiec ten wypadł nadspodziewanie wspaniale, około 300 kobiet, żony robotników i robotnice wypełniły po brzegi salę naszego stowarzyszenia. Na około stowarzyszenia za oknami drugie tyle mężczyzn przysłuchujących się obradom. O godz. 4 po południu zagaiła obrady pani Stroszczykowa, którą też obrano przewodniczącą wiecu. Do punktu porządku dziennego „Położenie kobiet w dzisiejszym ustroju społecznym“ przemawiała tow. Schererówna ze Lwowa. Referentka w $1\frac{1}{2}$-godzinnem przemówieniu swem przemówieniu zapoznała zgromadzone kobiety z historyą ruchu kobiecego w całym świecie, wskazała wreszcie na zadanie i obowiązki, jakie ciężą na kobietach, a które wypełnić muszą, jeśli nie chcą być niewolnicami dzisiejszego ustroju. Referat tow. Schererówny zakończył się rezolucyą, w której kobiety borysławskie uchwalają solidarnie wziąć udział w masowym strejku i wyrażają swe zadowolenie z tego powodu, że ich towarzysze życia w sposób najenergiczniejszy postanowili zdobyć prawa polityczne.

Następnie przemawiała jeszcze pani Rychlicka i tow. Wohlfeld, jako gość.

O godz. $6\frac{1}{2}$ wieczorem przewodnicząca pani Stroszczykowa zamknęła obrady gorącym apelem do solidarnego działania, poczem wniosła okrzyk na cześć partyi socyalistycznej i reformy wyborczej. Zgromadzone kobiety powtórzyły okrzyk z zapałem i odśpiewały „Czerwony sztandar“ poczem rozeszły się do domu.

KRONIKA.

Z powodu braku miejsca drugą część artykułu „Od republiki burżuazyjnej ku republice socyalistycznej“ (druga mowa Jauresa) odkładamy do jutrzejszego numeru.

Kalectwo przy pracy. We czwartek o godz. $1\frac{1}{2}$ po południu spadł z dachu na dworcu krakowskim zajęty tam naprawą robotnik blacharski Salomon Neuming, lat 40.

Zleciał na dach wagonu, a stąd na ziemię, skąd podniesiono go ze złamanem prawem przedramieniem i zwichniętą lewą nogą. Ciężko rannego zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala.

Utonięcie trzech żołnierzy w Wiśle. Moloch wojskowy znowu zabrał 3 niewinne ofiary, które w służbie z powodu karygodnej lekkomyślności oficera utraciły życie. We środę po południu odbywał oddział dragonów ćwiczenia w stawianiu mostu pontonowego na Wiśle w Krakowie za klasztorem Norbertanek na Zwierzyńcu. Ćwiczeniami kierował porucznik pionierów Botha, który z brzegu wydawał rozkazy. Gdy dragoni ustawili część pomostu mniej więcej do połowy szerokości Wisły, rozkazał oficer 20 dragonom naraz stanąć na lekkim pomoście, który naturalnie takiego ciężaru wytrzymać nie mógł i runął wraz ludźmi do wody. Z nich 17 zdołało się uratować, zaś trzech, między nimi 1 zugsführer i 2 szeregowców utonęło. Niepojętem jest, jak mógł oficer kazał wejść naraz 20 ludziom na małą i słabą tratwę. Do wieczora wyciągnięto z Wisły 2 trupy, zaś trzeciego nie można było odszukać. Porucznik, bojąc się widocznie odpowiedzialności za zmarnowanie trzech ludzi, ukrył się i dotychczas odszukanym nie został. W ten sposób państwo oszczędza życie ludzi, oddanych mu na łaskę i niełaskę!

Proces tarnopolski przeciw pomocnikowi kancelaryjnemu Łotockiemu, o którym onegdaj donosiliśmy, zakończył się uwolnieniem. Przysięgli zaprzeczyli postawione im 28 pytań, wychodząc z założenia, że przeciążenie pracą i brak dozoru dały Łotockiemu łatwą swosobność do popełnienia nadużyć.

Proces polityczny tow. Struża odbędzie się 30 b. m. w Tarnopolu. Tow. Struż siedzi już przeszło miesiąc w areszcie śledczym.

Lwowscy kołtuni. Na posiedzeniu Rady m. Lwowa z dnia 21 debatowano nad nazwami nowych ulic. Między innemi proponowano nazwanie jednej ulicy od zmarłego spekulanta budowlanego ul. Andrzeja Gołąba, podczas gdy radca Laskownicki zaproponował nazwanie jej ul. Asnyka. Na to odezwał się jeden z radców, mieszczan Makowicz: „Co tam jakiś tam Asnyk, czy jak on się nazywa; ja go nie znam“. Rozumie się, że kołtuńska większość dała pierwszeństwo spekulantowi przed jednym z najznakomitszych poetów polskich.

O honoraryum 40.000 koron. Pamiętną jest wiadomość o żądaniu szpicla lwowskiej policyi Lieblicha wynagrodzenia w kwocie 40.000 K od bogatych kamieniczników lwowskich Wurmów za wykrycie oszczercy. Gdy przed kilku miesiącami aresztowano w Londynie fałszerzy banknotów austryackich Nuchima Szapirę i spólników, krążyła po Lwowie pogłoska, że Wurmowie, którzy mają w Anglii kapelę muzyczną, są wmięszani w tę sprawę. Ich lwowski zarządca zaproponował Lieblichowi wyszukanie autora tej pogłoski, za co miał mu przyrzec 40.000 K. Lieblichowi udało się odnaleźć sprawcę w osobie podrzędnego reportera „Wieku nowego“, poczem jednak Wurmowie odmówili zapłaty. Teraz toczy się przed sądem lwowskim rozprawa cywilna o tę pretensyę, której — jak zeznają koledzy policyjni Lieblicha — nikt na seryo nie brał. Wyrok ma zapaść za kilka dni.

Z parlamentarzysty — ambasador. Rosyjskie pisma donoszą, że znany poseł czeski dr Kramarz ma wkrótce usunąć się z życia parlamentarnego i objąć posadę austro-węgierskiego posła w Belgradzie. Posada ta ma być pierwszym szczeblem do wielkiej karyery dyplomatycznej, na której szczycie znajduje się stanowisko ambasadora w Petersburgu. Dr Kramarz, znany moskalofil, ożeniony jest z Rosyanką, posiada w Rosyi znaczne dobra i oddawna marzy o tem stanowisku.

O buncie żołnierzy niemieckich zajętych tłumieniem powstania krajowców w południowej Afryce, donosi „Vorwarts“ następujące szczegóły: Dnia 1 maja wywiesił jeden oddział czerwony sztandar i wznosił okrzyki na cześć tow. Bebla. Podoficerów i oficerów chcących interweniować obito. W całym korpusie ekspedycyjnym panuje niezadowolenie przechodzące w otwartą niesubordynacyę z powodu długiej i ciężkiej służby poza ojczyzną. Te same wiadomości podają pisma klerykalne i wolnomyślne, podczas gdy prasa rządowa dyplomatycznie milczy.

Baczność mężowie zaufania! Wzywa się wszystkich mężów zaufania, by jutro w niedzielę o godz. 9 rano niezawodnie się zebrali w Związku stow. rob. z odznakami na ramionach.

Zgromadzenie publiczne w sprawie pogromu białostockiego zwołał dr Adolf Gross do sali krakowskiej Rady miejskiej na niedzielę 24 b. m. na godz. 7 wieczór. Referować będzie dr Frühling.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota: „Oj młody, młody“, sztuka w 3 aktach Al. hr. Fredry (syna).
Niedziela: „Urzędowa żona“, sztuka w 3 aktach według noweli A. H. Savage.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“
Niedziela po południu: „Małka Szwarcenkopf“.
Niedziela wieczorem: „Wesoły Ignaś“.

— **Z konserwatoryum.** W poniedziałek 25 b. m. i we wtorek 26 b. m. odbędą się w wielkiej sali starego teatru pu[illegible] popisy uczniów. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12—1 i od 5—6.

— **Zguba.** Dnia 20 czerwca (we środę) zgubiono czerwony zeszyt z notatkami i książką angielską — razem spięte gumką do ściągania, na plantach między uniwersytetem a ulicą Szewską. Uczciwy znalazca raczy zgłosić się na Pędzichów 5, parter, na prawo, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Bunty wojskowe.

Petersburg, 22 czerwca. Petersburska agencya telegraficzna podaje następujące urzędowe doniesienie z **Sebastopola:** Dnia 19 b. m. pierwszy batalion artyleryi fortecznej otrzymał rozkaz udania się na wartę. Inne bataliony nie dopuściły żołnierzy do wykonania rozkazu oficerów i zabrały karabiny. Batalion został przez inne wojska garnizonu rozbrojony i wysłany na północne wybrzeże.

Tam wtargnęli zbuntowani żołnierze do kwatery [illegible] batalionu, zniszczyli magazyn, zabrali karabiny i amunicyę i pociągnęli na baterye „Jew.“, zostali jednak otoczeni i w nocy na 21 b. m. internowani w koszarach baterzy „Michel“. [illegible] batalion artyleryi nie brał udziału w wykroczeniach. Później zauważono, że kilka dział było nabitych i skierowanych na miasto. Wielu mieszkańców miasta w panice uciekło, wkrótce jednak nastał spokój. Nie zachodzi obawa dalszych zawikłań (?).

Petersburg, 23 czerwce. Bunt wojska w Rjazaniu, mimo przeciwnych zapewnień ze strony urzędowej, dotąd nie został złamany. Udało się wprawdzie jeden batalion rozbroić i internować w koszarach, ale zbuntowały się 3 inne bataliony. Żołnierze wpadli do kasyna oficerskiego, zabili kilku oficerów, a następnie uwolnili internowanych w koszarach towarzyszów.

Petersburg, 23 czerwca. Z Kronsztadu donoszą: Wszystkie stacyonowane tu okręty wyruszyły nagle do Libawy. Załogi fortów odwołano i w miejsce ich przysłano gwardyę. Kilka oddziałów, znajdujących się w twierdzy, rozbrojono i internowano w koszarach.

Petersburg, 23 czerwca. Dzienniki donoszą z Moskwy, że żołnierze tamtejszego garnizonu odbyli w ostatnich dniach zgromadzenia. Oświadczono się za zachowaniem spokoju, dopóki rząd Dumy nie rozwiąże i nie zastosuje represaliów. »Duma« donosi z Krasnojarska, że w tamtejszym pułku strzelców z powodu aresztowania żołnierza, który zranił pijanego pułkownika, wybuchły rozruchy, podczas których zabito jednego kapitana sztabowego.

Petersburg, 23 czerwca. Pet. ag. tel. zaprzecza ponownie kategorycznie wiadomościom o buncie w garnizonie kronsztadzkim.

Duma.

Petersburg, 22 czerwca. Duma przekazała komisyi wniosek o równouprawnienie obywateli.

Rada państwa.

Prowizoryum budżetowe.

Wiedeń, 22 czerwca. Komisya budżetowa Izby posłów zebrała się dziś dla obrad nad prowizoryum budżetowem. Przybył także minister dr. Korytowski.

Poseł Starzyński krytykował zwyczaj sześciomiesięcznych prowizoryów budżetowych, ale oświadczył, że tym razem głosował będzie za 6-miesięcznem prowizoryum, ponieważ mandaty Izby za kilka miesięcy wygasają, a rząd w pierwszem czytaniu oświadczył z naciskiem, że nie chce rządzić bez parlamentarnej kontroli, ani przy pomocy § 14. W tem jest dowód, że rząd chce dopomódz parlamentowi w wykonaniu praw konstytucyjnych. Stronnictwo mowcy zastrzega sobie jednak zupełnie wolną rękę wobec rządu.

Hr. Palffy oświadcza, że będzie głosował za prowizoryum, atoli stronnictwo jego zachowuje stanowisko wyczekujące wobec rządu.

Poseł Stanek [illegible] się przeciw prowizoryum; tak samo poseł Romańczuk ze względu na niezadowolenie Rusinów z powodu panujących w Galicyi stosunków.

Minster skarbu Korytowski wobec podniesionych co do prowizoryum budżetowego zarzutów wskazuje na swoje oświadczenie, złożone w Izbie i ponownie zapewnia, że rząd ubolewa nad obecnym stanem rzeczy i gorliwie starać się będzie o przywrócenie normalnego parlamentarnego prawa budżetu i kontroli. Omawiając poszczególne zarzuty, zaznacza minister, że płonne są obawy p. Starzyńskiego co do skrócenia niektórych kredytów z okazyi restrykcyi t. zw. kredytów przenośnych. Co do regulacyi rzek należy odróżnić 2 kategorye, z których pierwsze odnoszą się do ustawy z r. 1901 i mają być wykonane, co jest w toku, drugie zaś pozostają w związku z funduszem melioracyjnym, który będzie wnet przedłożony parlamentowi. Izba się wtedy przekona, że rząd stara się życzeniom ludności jak najbardziej zadosyć uczynić. Minister oświadcza wkońcu na podstawie 15-letniej działalności w Galicyi, wprawdzie nie na stanowisku politycznem, ale kierującem, że wywody p. Romańczuka o niesprawiedliwem traktowaniu narodu ruskiego, dla którego ma gorące serce, nie może uważać za uzasadnione.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth w odpowiedzi na zarzut posła Steina, że prezydent gabinetu jest nieobecny, stwierdza, że bar. Beck musiał wziąć udział w podróży cesarza do Liberca. Minister przyznaje następnie, że sumy odszkodowania dla dotkniętych klęskami elementarnemi nie są zadowalniające, ale w tym kierunku nie ma innych środków do dyspozycyi. Wkońcu omawia minister regulacyę rzek i zapewnia, że ministerstwo skarbu gorliwie się tą sprawą zajmuje.

Następnie 21 głosami przeciw 8 uchwalono prowizoryum budżetowe. Referentem dla Izby wybrano posła Skenego. Na wniosek posła Kaisera uchwalono prowizoryum budżetowe przedstawić w formie wniosku nagłego na poniedziałkowem posiedzeniu Izby.

Izba posłów.

Wiedeń, 22 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg interpelacyj.

Poseł Romańczuk interpeluje ministra handlu w sprawie poborów cłowych na książki ruskie ze strony rosyjskich urzędów cłowych.

Poseł Breiter interpeluje w sprawie polepszenia bytu państwowych pomocników kancelaryjnych i służby kancelaryjnej.

Poseł dr Straucher interpeluje w sprawie pogromów w Białymstoku, wobec których żaden naród ani żadne kulturalne państwo nie może zachować milczenia. Interpelant zapytuje, czy prezydent gabinetu nie byłby skłonnym spowodować hr. Gołuchowskiego, aby w sprawie tej poczynił energiczne przedstawienia w Petersburgu.

Z porządku dziennego nastąpiły dalsze obrady nad

nowelą przemysłową.

Izba załatwiła grupę IV i przystąpiła do obrad nad grupą V.

Wiedeń, 23 czerwca. Izba poselska prowadziła dalszą dyskusyę nad nowelą przemysłową.

Sprawozdawca poseł **Doboszyński** wskazuje przedewszystkiem na główną kwestyę ustawowego dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnio-szynkarskim. Rozmaitość potrzeb miast i wsi, właściwość urządzeń hoteli i t. p., wymagają wielkiej ostrożności i czynią niemożliwem uchwalenie postanowienia, trudnego do poprawienia. Komisya przemysłowa pozostawiła przeto uregulowanie dowodu uzdolnienia w tym przemyśle rozporządzeniom ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i korporacyami dotyczących miejscowości. Aby więc dojścia do skutku tej ustawy nie narażać, prosi mówca o przyjęcie wniosków komisyi.

Wnioski referenta przyjęto, poczem przystąpiono do następnej grupy, dotyczącej wykonywania prawa przemysłu.

Po przemowie szefa sekcyi Hasenörla i szeregu posłów dyskusyę przerwano.

Poseł **Schönerer**, powołując się na zaproszenie b. ministrów Körbera, Calla i Böhm-Bawerka, zapytuje przewodniczącego komisyi konstytucyjnej, czy gotówby był zaproponować komisyi, aby zaprosiła wszystkich tych ministrów, którzy wydali nielegalne rozporządzenia na podstawie § 14.

Przewodniczący komisyi **Grabmayr** ubolewa, że rząd zaniechał wysłania zastępców na posiedzenie komisyi konstytucyjnej. Zaproszenie ministrów wydaje mu się dlatego zbytecznem, ponieważ w dotyczących rozporządzeniach znajduje się zawsze umotywowanie.

Poseł **Stein** w zapytaniu do przewodniczącego komisyi budżetowej krytykuje uchwałę w sprawie portu tryesteńskiego i powiada, że osoby, które podczas działalności dra Koerbera całymi dniami u niego przebywały, obecnie odgrywają rolę niewiernych przyjaciół i oskarżycieli dra Koerbera, a zapomina się też o głównym winowajcy, bar. Gautschu, który mógłby dać cenne wyjaśnienia w tej sprawie. Mówca zarzuca bar. Gautschowi korupcyę, za co przewodniczący przywołuje go do porządku.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 12 w południe.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 23 czerwca. Komisya reformy wyborczej ukończyła dyskusyę nad Styryą i przyjęła 26 głosami przeciw 21 wniosek posła Hagenhofera, na który rząd się zgodził, aby przedsięwziąć nowy podział okręgów wyborczych, jednakże bez powiększenia ilości mandatów.

Przystąpiono do dyskusyi nad podziałem okręgów wyborczych i ilością mandatów w **Galicyi**.

Poseł Stein oświadcza, że stanowisko jego stronnictwa jest dostatecznie znane i stawia następujący formalny wniosek:

Komisya zechce uchwalić: 1) wzywa się rząd, aby przedłożył projekt ustawy w sprawie wyodrębnienia Galicyi i Bukowiny; 2) po przedłożeniu tego projektu ustawy obrady nad Galicyą będą w komisyi wstrzymane; 3) ustawa o wyodrębnieniu Galicyi wchodzi w życie równocześnie z ustawami o zmianę zasadniczej ustawy o reprezentacyi państwa i o ordynacyi do Rady państwa.

Poseł Głąbiński oświadcza: Zamierzam postawić wniosek o podwyższenie liczby mandatów dla Galicyi. Gdy ten wniosek zostanie przyjęty, musielibyśmy również postawić wniosek co do zupełnie innego podziału okręgów wyborczych. Obrady będą uproszczone i ukrócone, jeżeli podzieli się je na dwie części. Mówca proponuje więc, aby przedewszystkiem przeprowadzić dyskusyę nad liczbą mandatów, a dopiero — jeżeli ta dyskusya będzie ukończoną — przystąpić do obrad nad podziałem okręgów wyborczych.

Poseł Kaiser zwraca uwagę, że punkty I i III wniosku posła Steina są natury merytorycznej, podczas gdy punkt II jest wnioskiem formalnym. Przed głosowaniem należy przeprowadzić dyskusyę nad punktami I i III.

Poseł Stein oświadcza, że zadowolni się głosowaniem nad punktem II.

Przewodniczący Ploj stwierdza, że również punkt II wniosku posła Steina jest częściowo natury merytorycznej, ponieważ wzywa rząd do przedłożenia projektu ustawy o wyodrębnieniu Galicyi.

Poseł Abrahamowicz zauważa, że wnioskodawca w swoim czasie przy dyskusyi nad § 7 będzie miał sposobność do postawienia podobnych wniosków, przyczem podnieśćby można również kwestyę otwarcia dyskusyi nad tymi wnioskami i zmiany § 11 zasadniczych ustaw państwa. W obecnej chwili jednak punkt II. wniosku Steina, który narzuca zmianę podstaw ustawy, nie powinien być poddany pod obrady. Jeżeli poseł Stein chce postawić tylko formalny wniosek, to musi się ograniczyć do następującego wniosku: Obrady nad podziałem okręgów i rozdziałem mandatów dla Galicyi mają być zawieszone.

Poseł Stein oświadcza, że gotów jest także obstawać tylko przy tej części, która domaga się odroczenia obrad nad Galicyą, jeżeli motywa zostaną zaprotokółowane.

W głosowaniu wniosek Steina odrzucono. Za wnioskiem głosowało 11 posłów.

Następnie przyjęto wniosek posła Głąbińskiego, że komisya rozpoczyna najpierw dyskusyę szczegółową nad liczbą mandatów dla Galicyi.

Poseł Głąbiński zaznacza, że Koło polskie jako bezwarunkowy warunek przyjęcia reformy wyborczej uważa podwyższenie liczby mandatów dla Galicyi. Według liczby ludności i zdolności podatkowej Galicyi przypadałoby jej 28%, a więc **140** z ogólnej liczby mandatów. Koło polskie trwa przy tem, aby Galicya otrzymała tę liczbę mandatów.

Koło polskie, jak zawsze, kiedy chodzi o interesy kraju, tak i tym razem ujęło się za interesami całego kraju, a nie stanęło na jednostronnem narodowem stanowisku. Zarówno książę Hohenlohe, jak obecny premier podwyższyli pierwotną liczbę o 14 i obu narodowościom w Galicyi ofiarowali ogółem 102 mandaty. Galicya otrzymuje tem samem jeszcze ciągle mniej o 38 mandatów, niż według liczby ludności na nią przypada.

Gdyby Koło obstawało przy 140 mandatach, to przez to cała reforma wyborcza mogłaby być unicestwioną. Ponieważ nie leży to w myśli Koła polskiego, dlatego nie domaga się tej liczby — aczkolwiek zasadniczo przy tem trwa, że się liczba ta Galicyi należy. Gdyby Polacy chcieli tylko swój dotychczasowy stan posiadania utrzymać, to musieliby w Galicyi tylko dla Polaków domagać się 83 mandatów, gdyż według dawnej ordynacyi wyborczej mieli 16·5% wszystkich mandatów. W przedłożeniu rządowem przyznano Polakom 75 mandatów, więc tem samem przez uzupełnienie 8 mandatów stan posiadania mógłby być utrzymany.

Koło polskie jest zdecydowane podzielić się tą podwyżką z drugą narodowością; dlatego też zaproponuje odpowiednią podwyżkę mandatów dla Rusinów.

Imieniem swego klubu powinien mówca postawić wniosek, by liczbę mandatów dla Galicyi oznaczyć na 140. Ponieważ padło już jednak słowo o 110 mandatach, pragnie przy tej cyfrze pozostać i stawia wniosek, by komisya podwyższyła liczbę mandatów dla Galicyi o 8, a więc do 110.

W razie gdyby ten wniosek został przyjęty, mówca zaproponuje odpowiedni podział okręgów wyborczych. W razie zaś odrzucenia zastrzega sobie wniesienie dotyczącego wotum mniejszości.

Poseł Wasilko nie zamierza występować przeciw wnioskowi poprzedniego mówcy. Rusini także uskarżali się zawsze na upośledzenie Galicyi wogóle. Natomiast musi mówca zaprotestować przeciw uzasadnieniom wniosku posła Głąbińskiego. Jest nieprawdziwem, jakoby Koło polskie zastępowało w sprawie reformy wyborczej interesy całego kraju. Po raz pierwszy się to wydarza, że łącznie z reformą wyborczą Koło polskie mówi w oficyalny sposób o Rusinach w Galicyi.

Mowca dziwi się, że poseł Głąbiński także i dziś twierdził, że Koło polskie porozumie się z drugą narodowością Galicyi. Koło polskie uzasadnia swe żądanie tem, że stoi na stanowisku narodowego stanu posiadania. Czy można jednakże, zapytuje mowca, powoływać się na stan posiadania, który się ma mocą bezprawia i czy można się domagać uprawnienia bezprawia?

Mowca wyraża przypuszczenie, że Koło nie bierze zupełnie na seryo swego wniosku o pomnożenie mandatów. Rusinom należy się przynajmniej tyle, a może o jeden mandat więcej niż Polakom. Kto zna administracyę galicyjską, nie ma wątpliwości, że rozdział ten wypadnie na niekorzyść Rusinów. Mowca kończy oświadczeniem, że gdyby Koło polskie faktycznie wniosek posła Głąbińskiego chciało przeprowadzić, powinno było użyć wszelkich innych środków, niż występować w komisyi poniekąd w ostatniej chwili ze swemi żądaniami.

Poseł dr. Gross wskazuje, że w pierwotnem przedłożeniu bar. Gautscha dano Galicyi 88 mandatów. Podczas pertraktacyj, które bar. Gautsch w ostatnich czasach swego urzędowania ze stronnictwami, a z pewnością i z Polakami, prowadził, proponowano 98 mandatów dla Galicyi. Gabinet Hohenlohego uczynił Galicyi dalszy prezent z 4 mandatów, tak, że liczba mandatów wynosiła 102. I tem niezadowoleni domagają się ci panowie 110 mandatów dla Galicyi. Jeżeli wszystkie kraje a przedewszystkiem Niemcy domagać się będą podobnego podwyższenia mandatów, to w takim razie liczba mandatów 600 prawdopodobnie byłaby jeszcze za małą. Na podobne pomnożenie mandatów pod żadnym warunkiem mowca zgodzić się nie może.

Poseł Starzyński oświadcza, że zupełnie niesłuszne jest twierdzenie, jakoby Koło polskie dopiero teraz ujęło się za Rusinami. Kto zna historyę Koła polskiego i sejmu galicyjskiego, ten wie, że sprawa się zupełnie inaczej przedstawia. Prezes Koła polskiego już wtenczas więc przemawiał wyraźnie w interesie obu narodowości. Poseł Wasilko mówił o krzywdzie wyrządzonej Rusinom, która ma w tem tkwić, że Rusinom przyznano tylko 27 mandatów. Teraz, kiedy zastępcy ruscy z obecnej liczby podnieść się mają na tę, którą projektowano w przedłożeniu, bardzo nieprawdopodobnem będzie się wydawało, by w tem leżała ciężka krzywda i wielkie bezprawie wobec Rusinów.

Poseł Wasilko myli się również, jeżeli twierdzi, że Polacy z projektem bar. Gautscha nie sympatyzowali dlatego, ponieważ zapewnił Rusinom za wiele mandatów. Koło polskie zwalczało reformę wyborczą bar. Gautscha dlatego, ponieważ przedłożenie to dawało Polakom za mało mandatów. Przez wywody posła Wasilki jak czerwona nić snuje się twierdzenie, że właściwie jest żartem ze strony Polaków na koszt Rusinów, jeżeli proponują podwyższenie mandatów i że Polacy sami tego żądania nie biorą na seryo. Mówca musi się wobec tego kategorycznie zastrzedz, by rzeczowe uzasadnienie tej sprawy przyjmowano w ten sposób.

Po wywodach posła Wasilki, które dotyczyły strasznych zajść przy wyborach galicyjskich, musianoby sądzić, że posłowie galicyjscy są albo mianowani przez rząd albo przez Polaków oktrojowani. Ale Izba sama bada ważność wszystkich wybranych na podstawie oryginalnych aktów. Mówca prosi więc, by poseł Wasilko wymienił choć jeden wypadek anulowania przez Izbę jakiegokolwiek wyboru z powodu, że się przy nim tak straszne rzeczy wydarzyły.

Wiedeń, 23 czerwca. Posłowie Bärnreither i Grabmayr złożyli mandaty do komisyi dla reformy wyborczej. Na wypadek uznania komisyi za nieustającą, spodziewanem jest dalsze złożenie mandatów przez posłów, nie chcących pozostawać przez lato w Wiedniu.

Konferencya przywódców klubów parlamentarnych uchwaliła, aby komisya reformy wyborczej obradowała w poniedziałek przed południem i po południu.

TELEGRAMY.

Korupcya borysławska.

Przemyśl, 22 czerwca. (Tel. „Naprzodu“. W procesie przeciw Hirschhautowi, Jaworskiemu, Wolnemu i drowi契Zadereckiemu o oszczerstwo popełnione na osobach: wójta borysławskiego Kornhabera i radcy sądowego w Samborze Kohmana, z których pierwszego oskarżeni obwinili o podpalenie, a drugiego o wzięcie łapówki 10.000 K za umorzenie śledztwa, zapadł dziś wyrok. Hirschhaut (obrońca tow. dr Liebermann) otrzymał 3 miesiące, Jaworski (bronił tow. dr Marek) 6 miesięcy więzienia, zaś Wolny i Zaderecki zostali uwolnieni. (Szczegóły z tego procesu podamy w niedzielnym numerze).

Amnestya.

Praga, 23 czerwca. »Hlas Naroda« donosi, że po powrocie cesarza z Liberca nastąpi amnestya dla wszystkich politycznych skazańców, których przestępstwo stoi w związku z demonstracyami o reformę wyborczą.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Telefon Nr.